

# Katarzyna Miler

---

"Oblicza miłości w pedagogice",  
Marcin Białas, Dorota Ruszkiewicz  
(red.), Łódź 2007 : [recenzja]

---

Pedagogika Rodziny 1/1, 229-236

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Katarzyna Miler

## **Marcin Białas, Dorota Ruszkiewicz (red.), *Oblicza miłości w pedagogice***

Wyd. WSHE, Łódź 2007

„Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brząmiący. Gdybym też miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszelką wiedzę, i wszelką wiarę, tak iżbym góry przenosił a miłości bym nie miał, byłbym niczym (...)”<sup>17</sup>.

Czym zatem jest uczucie, bez którego nie istniejemy? Uczucie, które sprawia, iż uzależniamy od niego wszystkie sfery naszego życia, że podejmujemy niejednokrotnie wybory sprzeczne z ogólnie pojętymi normami i łamiemy zasady? Czym jest miłość?

„Pojęcie miłości jest abstrakcyjne” (s. 8), piszą we wstępie Marcin Białas i Dorota Ruszkiewicz. „Każdy z nas inaczej ją rozumie i pojmuje, dlatego tyle, ile ludzi jest na świecie, tyle mamy różnych definicji miłości” (s. 8). Dlatego też sięgając po wydawnictwo od razu nasuwa mi się pytanie, na ile trafnie podjęto się zdefiniowania niedefiniowalnego? Zanalizowania niezanalizowanego? Usystematyzowania nieusystematyzowanego?

Pedagogika będąc nauką humanistyczną, ujmuje miłość jako wartość nadrzędną nad wszystkimi innymi, będącą fundamentem całego naszego życia od jego pierwszej minuty aż do śmierci.

Recenzowaną pozycję stanowi zbiór artykułów będących zarówno rozprawami czysto teoretycznymi, ale także pracami empirycznymi autorstwa osób, które zajmują się problematyką miłości na co dzień.

Praca składa się z czterech rozdziałów. Pierwszy z nich jest *Próba usystematyzowania pojęcia miłość*. Sławomir Cudak analizując prace Jana Pawła II stara się udowodnić, iż „miłość zawsze wiąże ze sobą czynniki boskie i ludzkie” (s. 22), zaś miłość cielesna jest miłością niedoskonałą – człowiek nie może być przedmio-

---

<sup>17</sup> 1 Kor 13,1-13.

tem „użycia”, gdyż tak potężnemu uczuciu zawsze muszą towarzyszyć odczucia wyższe. Niestety, zdaniem autora, miłość uduchowiona współcześnie traktowana jest jako archaizm. Moralność i prawdziwe wartości zostały zastąpione tym, co jest wygodne i co przynosi chwilowe zaspokojenie. Teraźniejszość odbiega dalece od modelu miłości kobiety i mężczyzny pojmowanej w sferze boskiego daru na rzecz przedmiotowości, biologiczności i impulsowości. Dlatego tak istotne jest „odnalezienie swego człowieczeństwa” poprzez miłość duchową (*Miłujcie się tak, jak Ja Was umiłowalem*). Z kolei Mirosława Gawęcka ukazuje czytelnikowi w bardzo jasny i przejrzysty sposób, dychotomię miłości zaangażowanej i miłości wiktymologicznej, gdzie pierwsza jest gloryfikacją stwierdzenia „Kochać innych to kochać siebie”, zaś druga stanowi jej biegun będąc miłością nastawioną na relację dominacji partnera i całkowitej uległości i uzależnienia kobiety od mężczyzny ze wszystkimi tego konsekwencjami. Artykuł ten jest swoistym kompendium na temat cech indywidualnych oraz uwarunkowań socjalizacyjnych które mają wpływ na wiklanie się kobiet w związki wiktymologiczne, związki będące lustrzanym odbiciem relacji powszechnie uznawanych za moralnie właściwe. Poprzez badanie empiryczne Joanna Łuczak stara się umiejscowić miłość na drabinie wartości w różnych etapach życia człowieka. Wyraźnie więc można wysnuć wnioski, iż zdaniem autorki zmiany w poszczególnych etapach naszego życia wpływają na pojmowanie przez nas miłości i na jej odczuwanie. Miłość zmienia się wraz ze wzrostem jednostki i osiągnięciem przez nią dojrzałości, przechodząc od „szczenięcego” uwielbienia do przyzwyczajania w okresie późnej starości. Filozoficzno-etyczne podejście prezentuje Iwona Białas w pracy *Różnaitości myślenia o miłości*. Bazując na przemyśleniach takich filozofów jak Platon czy Książd Tischner, autorka próbuje odpowiedzieć na pytanie, czym jest miłość i jakie czynniki mają wpływ na jej postrzeganie i odczuwanie. Białas stwierdza, iż „zdolność do miłości to gwarant relacji, a następnie to szansa rozwoju jednostki” (s. 57), podkreślając jednocześnie bezosobowość jednostki a także przybieranie przez nią masek, które przy ewentualnym niepowodzeniu podważają lub wręcz negują jej samoocenę. Jej rozmyślania podążają od miłości platońskiej czystej, wertykalnej, noszącej piękno samo w sobie poprzez miłość współczesną – konsumpcyjną, ukierunkowaną na branie, a nie dawanie i „nie kroczącą za ideą, tylko za ikoną” (s. 60) aż do przyzwyczajania, które „staje się drugą naturą człowieka” (s. 62) i które z miłości czyni pewną cykliczną czynność, która poprzez swoją powtarzalność traci pierwotną wartość i jednocześnie hamuje rozwój, „odwracając naszą uwagę od dróg prowadzących do poznania” (s. 63). Pedagogika nie zawsze nadąża za przemianami kulturowymi i obyczajowymi, co wyraźnie podkreśla Justyna Dobrołowicz pisząc o ekspansji kultury masowej, jej ogromnym wpływie na pojmowanie wartości oraz negocjowaniu przez nią dotychczasowych autorytetów. Jej zdaniem powoduje to dezorientację oraz prowadzi do powstawania trudności w określeniu siebie co ma znaczny wpływ na tworzenie się frustracji, anomii i wyobcowanie człowieka. Autorka udowadnia,

że młody człowiek, czytając kolorowe pisma powoli zaczyna żyć życiem „celebrytów”, identyfikując się z ich zachowaniami, ubiorem i przede wszystkim podejściem do życia. Poprzez takie zachowania młodzież nie kieruje się już tym, co do tej pory uznawane było za newralgiczne, lecz poddaje się modelom, jakie dostarczają właśnie czasopisma młodzieżowe, które współcześnie wyznaczają życiowe cele, wywierają wpływ na system wartości młodzieży oraz postrzeganie rzeczywistości. Wartości duchowe w pismach traktowane są instrumentalnie, zaś „miłość staje się zadaniem do wykonania w określonym czasie i w określony sposób” (s. 73). W opinii Dobrowolnic w świecie kultury zanikają wartości wysokie zaś młodzieżowe czasopisma wywierają zgubny wpływ na wychowanie młodego pokolenia i pojmowanie przez nie miłości rozumianej z pedagogicznego punktu widzenia jako wartość nadrzędna.

Kolejny rozdział autorzy zatytułowali *Wychowaniem do miłości w rodzinie i szkole*, czyli wychowaniem w dwóch podstawowych środowiskach, mających największy wpływ na formowanie się osobowości młodego człowieka. Pierwsze z nich to rodzina, czyli pierwotna i najważniejsza komórka socjalizująco-kształtująco-wychowawcza, drugim jest szkoła czyli następne po rodzinie środowisko, w które wkracza dziecko i które ponosi odpowiedzialność za „jakość” młodego pokolenia. W związku z tym właściwym wydaje się nawiązanie do miłości właśnie w tak istotnym etapie życia dziecka. Zygmunt Markocki – autor artykułu „Geniusz miłości w życiu kobiety – żony i matki” koncentruje się na dwóch najważniejszych rolach społecznych kobiety – żony i matki właśnie. Podkreśla w nim, jak istotna jest dbałość matki o przyszłe życie, które w sobie nosi. Podejmując się takiej roli, bierze ona na siebie ogromną odpowiedzialność nie tylko za samą siebie, ale także za kogoś innego, kogoś kto całkowicie od niej zależy i jest załączkiem nowej osobowości. W związku z tym, zdaniem Markockiego należy podążać w kierunku, który wspomagał będzie matki przede wszystkim poprzez pielęgnowanie polityki prorodzinnej obejmującej poprawę sytuacji zawodowej kobiet ciężarnych. Jednocześnie autor wkracza w bardzo „delikatne rejony” problemu aborcji, dyskusyjnego i wywołującego zawsze sprzeczne emocje. Przyznam, iż cała istota tej rozprawy zawiera się dla mnie w zdaniu „(..) najważniejsze jest to, by matka swoje dziecko kochała. By potrafiła je przytulić, patrzeć mu w oczy, dotykać ciepłą ręką jego policzka” (s. 84). Myślę, iż to ono właśnie stanowi meritum całych rozważań i jest iskądką nadziei w długiej drodze do polepszenia sytuacji przyszłych matek. Prócz miłości rodzicielskiej bardzo ważne są także prawa dziecka, których realizacja jest zdaniem Wiesławy Walc wyrazem rodzicielskiej miłości. Ponieważ to właśnie rodzina stanowi miejsce kształtowania osobowości, stylu życia, systemu preferowanych norm i wartości oraz poglądu na świat tym samym staje się środowiskiem, gdzie optymalnie winny być realizowane prawa jednostki oraz zaspokajane potrzeby. Jeżeli rodzina według Walc kieruje się pozytywami respektując prawa dziecka to i dziecko w toku rozwoju staje się osobą odczuwającą i zdolną do własnej obrony dorosłego. Niestety mimo praw gwarantowanych przez Państwo, nie zawsze ro-

dzina staje się ich realizatorem. Proces ten odbywa się głównie w świadomości rodziców i ma ścisły związek z uczuciem miłości, której jednak żadne prawa i konwencje jednoznacznie nie definiują. Artykuł jest doskonałym apelem by zwrócić uwagę czytelnika na nierespektowanie praw dziecka, co prowadzi do poważnych zaburzeń i dysfunkcji w życiu już dorosłym. Jan Paweł II nazywa rodzinę szczególną wspólnotą, w której rodzice są złączeni ze sobą przymierzem małżeńskim. Jest pierwszą komórką i pierwszym przejawem miłości. Małgorzata Cieślak pisząc o deprywacji potrzeby miłości w rodzinie, traktuje ją w sposób raczej przedmiotowy niż emocjonalny zwracając uwagę czytelnika na pojęcia atmosfery domu rodzinnego i więzi rodzinnej. Stanowiąc indywidualną jednostkę, w której panuje pewien model uczuć, wartości i norm rodzina sama kształtuje atmosferę domu rodzinnego poprzez dialog z dziećmi, więzi emocjonalne oraz zaspokajanie podstawowych potrzeb, z których potrzeba miłości jest potrzebą podstawową. Ma to istotny wpływ na zarówno fizyczny, jak i emocjonalny rozwój dziecka, gdyż „wzrastanie w rodzinie *bez miłości* prowadzi do określonych zachowań dziecka w relacjach z domownikami (...) oraz innymi rówieśnikami” (s. 117). Dziecko pozbawione miłości przyjmuje określone role, co wyraźnie widać w rodzinach problemowych, emocjonalnie popadając w skrajności – raz będąc ofiarą innym razem agresorem. Dlatego też Cieślak podkreśla, jak istotne jest zwrócenie uwagi na rozwój emocjonalny, a nieuznawanie zachowania dziecka jako nadrzędnego w jego wychowaniu. Swoistą kontynuacją poprzedniego artykułu jest rozprawa Marcina Białasa, który „miłość uznaje jako środek i najwyższy cel wychowania”, tym samym potwierdza on czytelnikowi zdanie Małgorzaty Cieślak. Miłości zdaniem Białasa dziecko powinno doświadczać od samego dnia narodzin, co jednak nie zawsze jest respektowane i realizowane. Jest to przyczyną destrukcyjnych, niepokojących i kompulsywnych zachowań dzieci i młodzieży. Ponadto model współczesnej rodziny stanowi niesprzyjające środowisko poprzez niezaspokajanie potrzeb dzieci oraz swój konsumpcyjny charakter co prowadzi do przeobrażeń z rodziny funkcjonalnej w rodzinę dysfunkcyjną. Równie ważny zdaniem autora jest brak właściwych autorytetów, które wywierają bezpośredni wpływ na prawidłowy rozwój uczucia miłości. Wszystko to sprowadza Białas do wychowania zgodnie z założeniami myślenia personalistycznego, które uznaje wartość i godność osoby a także zabrania posługiwania się człowiekiem jako środkiem do osiągnięcia celu, stąd też wychowanek staje się podstawowym działającym w procesie wychowania. Według Marcina Białasa ważne jest rozumienie wychowania człowieka w duchu maieutyki, nakierowanie go na obszary wiedzy pomocnej w osiągnięciu emocjonalnej dojrzałości. „Ogromną rolę w tym procesie, słowami Białasa, odgrywiają nauczyciele i wychowawcy” (s. 133).

W dobie współczesnych zmian i rozwoju cywilizacji koncepcja wychowania w miłości i wychowania do miłości straciła niestety pierwotną wartość, o czym pisze Anna Fidelus. W czasach, w których przyszło nam żyć pojęcie to traktowane jest jako archaizm i mimo iż rodzice kochają swoje dzieci, to nie zawsze prze-

kazują swoją miłość tak, by odczuły one całe jej dobrodziejstwo. Zdaniem autorki „miłość rodziców powinna być naturalna, głęboka i szczerza” (s. 138), poza tym „powinna charakteryzować się cierpliwością i wyrozumiałością” (s. 139). Rodzice nie powinni ośmieszać dziecka, zaś miłość opierać na wdzięczności, jednocześnie odczuwając nadzieję na wyjście nawet z najgorszej sytuacji. Kolejnym istotnym spostrzeżeniem Anny Fidelus jest brak granic wyznaczających zakres problemów. Podobnej analizie poddaje ona środowisko szkolne, które również powinno uczyć miłości, jednakże w dobie przemian zaobserwować można w niej tendencje wręcz odwrotne. Szkoła nie wychowuje już ucznia w duchu miłości, ale wskazuje, jak poradzić sobie w globalnym wyścigu szczurów, jak być najlepszym wśród najlepszym. Tym samym podkreślone zostaje niewłaściwe przygotowanie kadry pedagogicznej do realizacji funkcji wychowawczych. Tak pojmowane wychowanie zarówno w rodzinie, jak i w szkole zdaniem autorki prowadzić może do zguby i kresu naszej cywilizacji. Jak zatem temu zapobiec? Artykuł Anny Fidelus jest odpowiedzią na to pytanie. „Dziecko stanowi odbicie swego rodzinnego świata” (s. 155) zdaniem Joanny Majchrzyk-Mikuły. To w rodzinie dziecko uczy się odróżniać wartości od wad i negatywów. W przeciwieństwie do Anny Fidelus, Mikuła szkołę traktuje jako środowisko uzupełniające „wychowanie odebrane w domu” (s. 155). Miłość ojca i przede wszystkim matki ma zasadniczy wpływ na kształtowanie osobowości dziecka, jednakże współcześnie obraz tradycyjnej rodziny ulega przeobrażeniom, gdyż następuje „upodobnienie się roli ojca i matki” (s. 161). Prowadzi to niestety zdaniem autorki do stosowania względem dziecka różnych najczęściej niewłaściwych środków wychowawczych, co jest z kolei przyczyną specyficznych zachowań dzieci. Zachowań, które są przejawem bezradności, braku poczucia własnej wartości oraz wyobcowania. Dlatego tak ważne jest nie zawsze kierowanie się specjalistycznymi wydawnictwami, lecz stworzenie domu, gdzie ciepło, rodzinna atmosfera oraz wpajanie pozytywnych wartości będą na porządku dziennym. Pozornie nie na miejscu wydaje się umieszczenie w tymże rozdziale artykułu Doroty Ruszkiewicz *W poszukiwaniu miłości. Strategie szukania partnera przez osoby żyjące w pojedynkę*. Jednakże w trakcie jego lektury czytelnik uświadamia sobie, iż tak naprawdę życie w pojedynkę stanowi alternatywę do życia rodzinnego, jednocześnie go nie wykluczając. Wielu z nas pamięta jeszcze czasy płacenia tzw. „bykowego”, czyli podatku należnego od osób niezamężnych po osiągnięciu pewnego wieku. Obecnie powszechnie przyjętą formą współżycia jest tworzenie związków nieformalnych, które pomijając kwestię legalizacji, funkcjonują identycznie jak rodziny modelowe. Jednakże zanim status ten zostanie osiągnięty, osoba samotna musi najpierw związek taki stworzyć, musi znaleźć partnera, który zechce jej towarzyszyć i ją wspierać. Wykorzystując metodę sondażu diagnostycznego Ruszkiewicz przebadala grupę respondentów w wieku 25–50 lat, mając na celu uzyskanie odpowiedzi na pytanie gdzie, i w jaki sposób „single” mogą poznać kogoś, kto stworzy z nimi udany związek. Mimo iż zdefiniowanie samego słowa „wartość” może sprawiać trudności, to ważnym,

zdaniem Wołosiuk, staje się wychowanie do wartości, którego celem jest „kształtowanie właściwych postaw” (s. 184). Drogą do osiągnięcia tego celu jest nauczanie zintegrowane, które jest „mostem” łączącym edukację przedszkolną z edukacją szkolną. Autorka nawiązując do Rozporządzenia MENiS, ukazuje czytelnikowi ważność kształcenia zintegrowanego w przygotowaniu dziecka do „rozpoznawania wartości moralnych, dokonywania wyborów i hierarchizacji wartości” (s. 192). W związku z tym szkoła (zaraz po rodzinie) staje się kolejnym ważnym środowiskiem, „gdzie dziecko powinno zapoznać się z problematyką miłości” (s. 191), czego jednak ani Ustawa ani żadne Rozporządzenie nie reguluje.

Osiem wspomnianych opracowań przybliży czytelnikowi w głównej mierze podstawowe środowisko życia każdego człowieka. Takim doбором tematyki rozdziału drugiego autorzy wydania udowadniają, iż rodzina jako pierwsza „zasiewa ziarno” miłości w człowieku. To ona jako pierwsza ukierunkowuje człowieka na właściwy, ale też niekiedy na niewłaściwy tor emocjonalno-działaniowy. Rodzina uczy miłości i od rodziny zależy późniejsza jej interpretacja przez dziecko.

Rozdział zatytułowany *Seksualny aspekt miłości* traktuje o cielesnym jej wymiarze, który przez większość uważany jest za nieodłączną część miłości pojmowanej w szerokim znaczeniu i która stanowi spoiwo i podwalinę prawdziwego, głębokiego i dojrzałego związku. To także jedna z najważniejszych funkcji rodziny, dzięki której możliwe jest zaspokojenie przez partnerów życiowych potrzeb emocjonalno-rodzicielskich oraz reprodukcyjnych.

Czy jednak w czasach, kiedy polityka, ekonomia, ale także czynniki społeczne i środowiskowe wniknęły tak głęboko w tradycyjny model rodziny miłość fizyczna nadal pełni swoją pierwotną funkcję? „Druga transformacja” zdaniem Doroty Ruskiewicz „spowodowała rewolucję w stosunkach społecznych. Rozpoczął się proces dążenia jednostek do samorealizacji i wolności” (s. 198). W rezultacie upowszechnił się zupełnie nowy styl życia, który odzwierciedla się także w funkcjonowaniu współczesnej rodziny. Tendencja do osiągnięcia sukcesu za wszelką cenę znacznie przewartościowała podział ról w rodzinie a wręcz w wielu przypadkach spowodowała rezygnację z modelowego życia rodzinnego na rzecz funkcjonowania w pojedynkę. Badania, które przeprowadziła autorka dowodzą, jaką satysfakcję z życia erotycznego mają osoby, które zdecydowały się na samotniczy tryb życia. W zderzeniu zatem z seksem jako źródłem satysfakcji oraz radości w mniej lub bardziej stabilnych związkach, seks singli jawi się jako substytut dla prawdziwych więzi łączących bliskie sobie osoby. Intensyfikacja od całkowitej rezygnacji poprzez autoerotyzm do wręcz promiskuityzmu prowadzi do niezadowolenia z życia erotycznego i traktowania go w wielu przypadkach jako środka, a nie celu. O zjawisku prostytucji czytamy w artykule Marcina Białasa – „*Świnki*, czyli miłość na sprzedaż”, który poddaje ocenie mniej powszechną jej formę, a mianowicie prostytucję nieletnich chłopców. Jego zdaniem na tle zmian kapitalistyczno-urbanizacyjnych zjawisko prostytucji „coraz bardziej komercjalizuje

się” (s. 216), stając jedną z form zarabiania pieniędzy, a ze względu na niepodleganie karze czyni je to wyjątkowo popularnym nie tylko w środowiskach heteroseksualnych. W związku z tym coraz więcej nieletnich chłopców uznaje prostytutkę za wyjątkowo „łatwe” źródło zarobku. Celem owego artykułu jest przybliżenie czytelnikowi powodów, które sprawiają, iż tak wielu nastolatków zstępuje na taką drogę. Białas dochodzi do wniosku, iż przyczyn należy się tu upatrywać w dysfunkcjach rodzin, z których nieletni pochodzą, z wulgarnego podejścia do pierwszych kontaktów seksualnych oraz z niedostarczania młodzieży „atrakcyjnych modeli męskości i kobiecości” (s. 219). Środowisko tzw. „świnek” jest niestety wyjątkowo zagrożone AIDS oraz innymi chorobami, ale także stanowi „łakomy kąsek” dla dewiantów i zбочeńców. Według Białasa jedyną możliwością pomocy jest przeprowadzenie długotrwałej i bardzo bolesnej terapii, która nie odniesie właściwego efektu bez konieczności zerwania ze wspomnianym procederem.

*Miłość w służbie niepełnosprawnym* stanowi ostatni rozdział recenzowanego zbioru i porusza bardzo ważny problem, jakim jest miejsce w społeczeństwie człowieka niepełnosprawnego. Bardzo rzadko ludzie niestety zapominają, iż niepełnosprawny to także ktoś, kto oczekuje ciepła i miłości, czasem nawet w dużo większej dawce niż zdrowi ludzie. W czasach kiedy tak ważny jest kult ciała i tężyzny fizycznej należy zwrócić szczególną uwagę na potrzeby i pragnienia ludzi, którzy ze względu na swoją ułomność trudniej dopasowują się do życia, jakie ich otacza. Rozważania Jagody Cieszyńskiej dotyczą bardzo trudnego tematu, jakim jest życie z dzieckiem chorym na autyzm. Życie to nacechowane jest cierpieniem wszystkich jej członków, a nierzadko obejmuje także poza rodzicami i rodzeństwem dalszą rodzinę. Cechą charakterystyczną takich rodzin jest samotność, z jaką muszą się borykać z jednej strony nierozumiani przez ludzi z najbliższego otoczenia, a z drugiej bezradni wobec dziecka, któremu nie potrafią pomóc zarówno z braku rzetelnej wiedzy na temat choroby, jak i niedostatecznej znajomości skutecznych terapii. Zdaniem Cieszyńskiej jest to przyczyna podejmowania przez rodziców decyzji mających wpływ na ich przyszłe życie, które odbywa się od tej pory jedynie poprzez realizację „wyzwań dnia dzisiejszego” (s. 231). Setki terapii, spotkań z profesjonalistami oraz wielkie poświęcenie psychiczne i fizyczne sprawiają, iż ich życie pełne jest wyrzeczeń i trudnych wyborów. Dlatego też Cieszyńska odnosząc się do uczucia miłości w rodzinie dziecka autystycznego trafnie nazywa je „rodzącym się w cierpieniu i bólu znoszonym podczas codziennych ćwiczeń” (s. 235). Uczucie to nada ich życiu sens wyłącznie w przypadku przyjęcia na siebie odpowiedzialności za przyszłość ich chorego dziecka. „Dążenie do kontaktu, do komunikowania się z drugim człowiekiem jest motywem działań każdego z nas, również małego słabo słyszającego dziecka” (s. 239). W swoim artykule Agnieszka Dłużniewska stara się uświadomić czytelnikowi, jak w takim przypadku ważna jest świadomość dorosłych dotycząca obowiązku niesienia pomocy dzieciom z uszkodzonym słuchem. Autorka podkreśla, jak



długotrwały i trudny jest proces rehabilitacji, który aby był efektywny poza elementami technicznymi (środkami i metodami) musi opierać się z jednej strony na emocjonalnych kontaktach dorosłego i dziecka a z drugiej na „motywacji do nawiązywania interakcji komunikacyjnych” (s. 240). Dłużniewska podkreśla, jak istotna jest więź emocjonalna rodziców i dziecka, która ułatwia odczytywanie istoty sygnałów wysyłanych przez dziecko, dzięki którym możliwe jest stworzenie sytuacji, w których „będą mogły być realizowane wzajemność i intencjonalność” (s. 241), a tym samym gwarantuje w przyszłości „dążenie do współdziałania z dorosłymi i korzystania z ich wiedzy i doświadczenia w językowej eksploracji świata” (s. 242). Miłość do człowieka niepełnosprawnego jako główny powód działalności wolontariackiej jest tematem pracy Beaty Szluz. Zdaniem autorki istotą miłości jako podstawowej wartości w życiu każdego człowieka jest „wola obdarzania dobrem innej osoby” (s. 247), a co za tym idzie „wyzbycie się egoizmu, poczuwanie się do odpowiedzialności i altruistyczna troska o innych” (s. 248). Mechanizmy, które mają wpływ na podjęcie się przez jednostkę pomocy innym tkwią w nas samych i warunkowane są przez „związek wolontariatu z chrześcijańską miłością bliźniego” (s. 248). Jest to szczególnie istotne ze względu na niefinansowy charakter niesionej pomocy. Wspieranie osób niepełnosprawnych wymaga wyjątkowego zaangażowania oraz zrozumienia, iż „inny” w rozumieniu niepełnosprawny nie oznacza „gorszy”. Szeroki obszar wolontariatu i różnorodność jego odmian, jak pisze Szluz, są „dowodem na to, że również w naszym kraju widoczna jest chęć dokonywania pozytywnych zmian” (s. 260). Rodzi to nadzieję, iż ludzie gotowi są do poznania problemów innych, a także do przełamania barier i stereotypów jakie dotyczą tej grupy społecznej, zaś uczucie miłości stanowi w tym przypadku czynnik sprawczy.

*Oblicza miłości w pedagogice* to zbiór, który skierowany jest nie tylko do grona osób, które poszczycić się mogą ugruntowaną pozycją w świecie pedagogiki. Myślę, iż jego lektura powinna zainteresować przede wszystkim tych, którzy dopiero wkraczają w świat złożoności nauk pedagogicznych i z którym wiążą swoją przyszłość. Uważam, iż recenzowana praca to wyśmienite studium wielowymiarowości uczucia miłości, które stanowi tak naprawdę centralny punkt odniesienia w pracy pedagoga – zarówno teoretyka, jak i praktyka.